

Article No. 266

DOI: <https://doi.org/10.26881/srg.2021.8.21>

Artykuł recenzyjny / Review article

Copyright © 2021 SRG and T. Sucharski¹

Citation:

Sucharski, T. (2021). Filolog – detektyw. Grzegorz Ojcewicz, *Wstęp do filologii śledczej. Wybór tekstów z lat 2008–2020* (Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, 2021, 560 ss.).

Studia Rossica Gedanensia, 8: 347–353. DOI: <https://doi.org/10.26881/srg.2021.8.21>



FILOLOG – DETEKTYW
Grzegorz Ojcewicz, *Wstęp do filologii śledczej. Wybór tekstów
z lat 2008–2020* (Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu
Warmińsko-Mazurskiego, 2021, 560 ss.)

TADEUSZ SUCHARSKI

Akademia Pomorska w Słupsku / Pomeranian University

Instytut Filologii / Institut of Philology

ul. Krzysztofa Arciszewskiego 22A, PL-76-200 Słupsk, Polska / Krzysztofa Arciszewskiego 22A St.,
PL-76-200 Słupsk, Poland

Corresponding Author e-mail: tsucharski@wp.pl; tadeusz.sucharski@apsl.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4342-3519>

(nadesłano / received 30.11.2021; zaakceptowano / accepted 1.02.2021)

Abstract

Philologist – Detective (Grzegorz Ojcewicz, *An introduction to investigative philology. A selection of texts from 2008–2020*)

This article reviews the book *Wstęp do filologii śledczej. Wybór tekstów a lat 2008–2020* by Grzegorz Ojcewicz. In my paper, I pay particular attention to the pioneering method of Ojcewicz's research, proposed and implemented in the following parts of

¹ This is an open-access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution-ShareAlike 4.0 International (CC BY-SA 4.0 <https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/>) which permits use, distribution, and reproduction in any medium, provided that the article is properly cited, the use is non-commercial, and no modifications or adaptations are made. Publisher: University of Gdańsk. Faculty of Language [Wydawca: Uniwersytet Gdański. Wydział Filologiczny]

the monograph. This method consists in combining in scientific reflection the competences of a philologist, literary historian and textologist with the professionalism and apparatus of an investigative detective. The masterful use of the new research method allowed the author to explain (or come closer to explaining) the mysterious stories of the life and death of “cursed” Russian writers, but also historical figures. The chapter devoted to the fate of Marina Tsvetaeva, especially the last weeks of her life, is certainly of special importance in the history of literature.

Keywords: Grzegorz Ojcewicz, investigative philology, Marina Tsvetaeva, Russian dissidents, review

Abstrakt

Artykuł jest zapisem refleksji wywołanych lekturą książki Grzegorza Ojcewicza *Wstęp do filologii śledczej. Wybór tekstów a lat 2008–2020*. Szczególną uwagę zwracam w nim na zaproponowaną i zrealizowaną w kolejnych fragmentach monografii pionierską metodę badań Ojcewicza, polegającą na połączeniu w refleksji naukowej kompetencji filologa, historyka literatury i tekstologa z profesjonalizmem i aparatem śledczego. Mistrzowskie wykorzystanie nowej metody badawczej pozwoliło Autorowi wyjaśnić (lub zbliżyć się do wyjaśnienia) owiane tajemnicą historie życia, śmierci „wyklętych” pisarzy rosyjskich, ale także postaci historycznych. Wyjątkowe znaczenie w historii literatury zyskuje z pewnością rozdział poświęcony losom Mariny Cwietajewej, szczególnie ostatnim tygodniom jej życia.

Słowa kluczowe: Grzegorz Ojcewicz, filologia śledcza, Marina Cwietajewa, rosyjscy dysydenci, recenzja

Lektura książki Grzegorza Ojcewicza przywołuje niemal automatycznie w pamięci najwcześniejszy „rosyjski” esej Gustawa Herlinga-Grudzińskiego *7 śmierci Maksyma Gorkiego*. Ewokuje wszakże nie tylko samą formę „kryminalnej” wręcz opowieści o losie pisarza, ale również oczekiwanie na „detektywa”, który będzie w stanie podźwignąć, prześledzić i wyjaśnić zbrodnie w świecie „sprawiedliwości społecznej”:

Jakaż to niepowetowana szkoda, że Sherlock Holmes nie dożył naszych czasów, aby zobaczyć, jak stolica zawikłanych, tajemniczych zbrodni, Eldorado detektywów przenosi się stopniowo wraz z władzą nad światem z zanurzonego w rozmokłej wacie mgły Londynu do pokrytej grubym kożuchem śniegu Moskwy (Herling-Grudziński 1992: 1).

Holmes nie dożył, ale, jak się okazało, żywa pozostała pamięć i dziedzictwo jego aktywności. Wspierany duchem londyńskiego mistrza Herling-Grudziński, opierając się na licznych sowieckich (i niesowieckich) dokumentach, listach i elukubracjach, ujawnił perfidne, przypominające techniką orwellowskie „maszyny pamięci”, metody „gry” śmiercią koryfeusza stalinowskiego państwa. Polski eseista nie był w stanie, co oczywiste, w pełni wyjaśnić zagadki moskiewskich (około-moskiewskich) skrytobójczych działań i zbrodni, których ofiarą stał się, być może (*Tajna smerti Gor’kogo...*

2017: 199–200, 216–217)), także pisarz, mianowany pośmiertnie na „najbliższego przyjaciela Stalina” (Herling-Grudziński 1992: 145), ale ukazał i unaoczniał makiaweliczne sposoby manipulowania świadomością poddanych sowieckiego państwa. Herling, który w *Dzienniku pisanym nocą* nieprzerwanie „uzupełniał” o kolejne szczegóły biografie rosyjskich pisarzy „wyklętych”, poddanych „ewaporacji”, skazanych na nieistnienie, wyciszył w sobie świetnie zapowiadający się talent śledczo-pisarski. Po „dochodzeniu” w „sprawie Gorkiego” nie sięgnął już po instrumentarium „śledcze”, kontentując się wyławianiem strzępów informacji z przeróżnych źródeł (bo przecież „rękopisy nie płoną” nawet w totalitarnych despotiach) i systematycznym dokładaniem kolejnych niewielkich „cegiełek” do „benedyktyńsko” rekonstruowanych biografii Maryny Cwietajewej, Izaaka Babla, Osipa Mandelsztama, Borisa Pilniaka i innych ofiar stalinowskiego terroru. Znalazł wszakże dość niespodziewanie profesjonalnego „diedzica”; bo oto wskazaną i wytyczoną jakby przez Grudzińskiego ścieżką z zaskakującą konsekwencją wspartą aparatem naukowym podążył Grzegorz Ojcewicz, autor książki *Wstęp do filologii śledczej*.

W szukaniu analogii między „prawie kryminalną opowieścią o siedmiu śmierciach Maksyma Gorkiego” (Herling-Grudziński 1992: 131) i książką Ojcewicza nie należy dopatrywać się li tylko zabiegu retoryczno-laudacyjnego. Zestawienie owo wynika z zasadniczo tożsamej idei, towarzyszącej obu autorom – skupieniu uwagi na zastanawiających w biografiach pisarzy rosyjskich epoki stalinowskiej brakach, nieścisłościach, sprzecznościach, niedomówieniach, wątpliwościach, przekłamaniach, które skłaniają do snucia podejrzeń co do ich prawdziwości, które wywołują uzasadnione podejrzenie istnienia tajemnej historii alternatywnej. Zdecydowana większość wątpliwości kończy jednak, co najwyżej, na zwerbalizowaniu swoich zastrzeżeń, a tylko pojedynczy śmiałkowie wkraczają w przestrzeń „tajemnicy”, podejmują wysiłek skrupulatnego, laboratoryjnego wręcz przyjrzenia się wszelkiego rodzaju dokumentom, ze szczególnym uwzględnieniem śledczej „egzegezy” dokumentu pisanego. Szukają w nich wsparcia dla swych intuicji, dla uaktywnienia dedukcji. I Herling (jak autor *7 śmierci Maksyma Gorkiego*), i Ojcewicz zwycięsko wkraczają w przestrzenie zakazane, objęte najsurowszymi klauzulami. Zdzierają z nich zasłony „sowerszenno siekrietno” i ujawniają zakulisowe działania objęte „nimbem” prawdy niekwestionowalnej. W przypadku Ojcewicza, jak się wydaje, refleksja nad losem pisarza w ZSRS stała się „zarzewiem” koncepcji filologii śledczej, pozwoliła mu wypracować zręby niemal odrębnej gałęzi badań humanistycznych.

Autor *Wstępu do filologii śledczej*, który zaczynał swoje filologiczno-detektywistyczne operacje od pokoju leningradzkiego hotelu „Angleterre”, w miejscu śmierci (morderstwa?) Siergieja Jesienina (Ojcewicz, Włodarczyk, Zajdel 2009), poszerza je przestrzennie, jakby podążając za rozszerzającą swoje macki bezwzględna i krwiożerczą władzą sowiecką, której zbrodniczych zamiarów nie ograniczyły ani dystanse geograficzne, ani ustrojowe. Równie dobrze (i pewnie) jak w Moskwie bądź Leningradzie czuje się Ojcewicz w Paryżu, Londynie, Lozannie. Poszerza je także czasowo, dowodząc jednoznacznie (o czym, skądinąd, wiedzieliśmy chyba dość dobrze), że zbrodnie, oszustwa, machinacje nie stanowią, bynajmniej, specyfiki „wilczego wieku”, jak określał Osip Mandelsztam minione stulecie totalitarne (Mandelsztam 1984: 298). Z posępnych gabinetów dwudziestowiecznego Kremla bądź gepistowskiej Łubianki

przenosi się z równą skutecznością (i filologiczno-śledczą maestrią), poprzez „wieki pośrednie”, w ciemne korytarze średniowiecznych zamków i klasztornych rekluzoriów. Skupia swoją uwagę na tajemniczych, nierozwikłanych dramatach, śmierciach, oszustwach, ale także dziełach-mystyfikacjach. I, ukazując równie odrażające, jak w przypadku „genseków”, twarze zbrodniczych komturów i książy, zupełnie nieoczekiwanie, dzięki świetnej kompozycji książki i tytułom jej poszczególnych części, odsłania immanentne zło, wiecznie obecne, od średniowiecza poprzez wieki pośrednie aż do XX stulecia. Niezależnie od epok, ustrojów, religii. I w jego książce historia, jak pisał Herling, „w rzeczy samej, upodabnia się coraz bardziej do powieści kryminalnej” (Herling 1992: 131), której narratorem staje się Autor „uzbrojony” w wiedzę historycznoliteracką i dedukcyjne zdolności Holmesa. Widzieć w tym chyba należy dość nieoczekiwany (pomimo bolesno-ironicznego wydzwięku takiej konstatacji) sukces badawczy Ojcewicza.

Książka zawiera bowiem efekty (oczywiście, nie wszystkie, jak świadczy załączona do monografii imponująca bibliografia prac Autora) kilkunastoletnich badań i fascynacji Ojcewicza, których wynikiem stała się nowa dyscyplina bądź subdyscyplina humanistyczna – filologia śledcza. W pierwszym rozdziale, *stricte* metodologicznym, Autor prezentuje założenia badawcze, którymi kierował się w swoich pracach. Ma pełną świadomość swojej roli prekursora, nowatora, przewodnika po stworzonej, a raczej ciągle jeszcze stwarzanej przez siebie, ciągle *in statu nascendi*, przestrzeni naukowych refleksji. Ale ma również świadomość, może nawet pewność kontrowersyjności przynajmniej niektórych swoich propozycji. Stąd, jak się wydaje, pewna ostrożność zaakcentowana nie tylko w tytule książki, lecz także przekonująco wyartykułowana w uwagach wstępnych. Mówi w nich bowiem Ojcewicz o „początkowym rozpoznaniu dostarczającym impulsów do sformułowania zasadniczego zakresu i szczegółowych zadań typowych dla podstaw określonej dziedziny wiedzy” (Ojcewicz 2021: 9). W sformułowaniu owym, co prawda, doszukiwać się także można pewnego rodzaju retorycznej *captatio benevolentiae*, w pełni zrozumiałej u pionierów, wytyczających nowe kierunki badawcze, odważnie eksplorujących *terrae incognitae*. Na moją przychyłość Autor z całą pewnością może liczyć.

Kreśli również Ojcewicz we wprowadzeniu oczekiwany portret filologa śledczego, w którym bez trudu dostrzec można rysy autoportretowe. Jakimi kompetencjami i kwalifikacjami winien się zatem odznaczać ów „nowy” filolog? I tu spotyka czytelnika pewna niespodzianka, bowiem prekursor subdyscypliny postuluje, jak można wnioskować z jego wywodów, połączenie tradycji z nowatorstwem. Okazuje się tradycjonalistą, w najlepszym tego słowa znaczeniu, w rozumieniu zadań filologa, jako badacza z uwagą i powagą (by nie powiedzieć – nabożeństwem) podchodzącego do słowa pisanego. Pozostaje także tradycjonalistą w rozumieniu postawy śledczego, którego pracy towarzyszy pewność istnienia tzw. „prawdy obiektywnej”. Połączenie obu takich tradycjonalnych postaw przynosi jednak w efekcie wartość zupełnie nowatorską. W takiej koncepcji bowiem tekst literacki rozumiany jest najczęściej jako *corpus delicti*, jako dowód obciążający. Uzasadnia (bo przecież nie „usprawiedliwia”) owa koncepcja poetykę nie tylko poszczególnych rozdziałów, ale także całej książki. Konsekwencją symbiozy postawy, kompetencji i warsztatu filologa z kwalifikacjami śledczego staje się forma nowego dyskursu, łącząca precyzję wykładu z „inwestygacyjnym

mi” wątpliwościami, poszukiwaniami. Tu jednak ujawnia się chyba główna trudność „metodologiczna” filologii śledczej. Bo jak połączyć, nazwijmy tak, „posthermeneutyczną” świadomość *misreading* z oczywistym w każdym dochodzeniu śledczym pragnieniem odkrycia „prawdy”, odnalezieniem „zabójcy”, stwierdzenia „fałszerstwa”, etc. Ojcewicz zwycięsko wychodzi z tej „pułapki”, dysponuje bowiem świetnym warszta-tem filologicznym, tekstologicznym, któremu towarzyszą zdumiewające kompetencje „detektywa”, „patologa-koronera”. Ma też odwagę stawiania hipotez, opartych wszak-że na gruntownej, *stricte* filologicznej analizie tekstów. Tekstów absolutnie różnych: wierszy, literatury dokumentu osobistego, średniowiecznych kronik, listów, zapisków. Szuka w nich przede wszystkim potwierdzenia swoich śledczych intuicji, dostrzegając wszakże, co ważne dla badacza literatury, ich wartość artystyczną. Urzeka i zniewala w książce „rehabilitacja” bądź „nobilizacja” zepchniętej nieco w cień intuicji, której, po bergsonowsku, przyznaje Ojcewicz znaczenie większe od „wiedzy”.

Jako recenzent, pozbawiony kompetencji i zdolności detektywistycznych, ale także stosunkowo zdystansowany do „kryminałów”, zwróć uwagę przede wszystkim na niewątpliwe dla mnie osiągnięcia w zakresie historycznoliterackim. Szczególnie na „rosyjskie” rozdziały recenzowanej monografii. Analizuje w nich autor zaledwie kilka z niezliczonych nierozwiązanych zagadek tajemnic literatury naszych wschodnich sąsiadów. Od „zmistyfikowanych” (?) *Tajnych notatek* Puszkina aż po informacje na temat rosyjskich pisarzy, głównie dysydenckich, w „Archiwum Mitrochina” ze szkicem o Marinie Cwietajewej na czele. Nie znaczy to, bynajmniej, że próbuję zakwestionować „plony” śledczych badań Ojcewicza w zamkach i celach średniowiecza czy epoki nowożytnej. Przed tymi dokonaniemi chylę głowę.

Polskie badania literatury rosyjskiej XX wieku poddanej kontroli komunistycznej, niezależne od sowieckiej cenzury, szły niemal od początku w dwóch kierunkach. Koncentrowały się w równej mierze na dziełach literackich, jak i na warunkach rozwoju literatury, nad sytuacją pisarza rosyjskiego poddanego totalitarnej władzy. A może nawet bardziej, wskutek niedostępności tekstów, na losie twórcy w państwie zrealizowanej utopii. Niewyjaśnione okoliczności śmierci wybitnych artystów albo ich tajemniczego zamknięcia, losy najbliższych członków rodziny, okoliczności „aresztowania” i niszczenia dzieł przykuwały uwagę polskich pisarzy i krytyków emigracyjnych. Poza przywołanym Herlingiem, któremu niewątpliwie przypada rola profesora-rusycysty *honoris causa*, o losie *inakomysliaszczych* pisali także Józef Łobodowski, Michał Kryspin Pawlikowski, Czesław Miłosz, Józef Mackiewicz, by poprzestać na nazwiskach najważniejszych. W wolnej rusycystyce krajowej szczególnie wyraźnie owo zainteresowanie ujawniło się w monografii Tadeusza Klimowicza *Obywatele Arkadii. Losy pisarzy rosyjskich po roku 1917*. Grzegorz Ojcewicz unaocznia „domysły” Klimowicza w sposób niezwykle przejmujący, poglądowy, udokumentowany. Uzupełnia i precyzuje pełne przerażenia wątpliwości i podejrzenia polskich twórców emigracyjnych. W procesie filologiczno-śledczego *razobłoczanija* poza tekstami literackimi sięga po dokumenty archiwalne, procesowe, śledcze, posługuje się z biegłością instrumentami policyjno-dochodzeniowymi, dowodząc umiejętności i przenikliwości doświadczonego detektywa.

Ujawnienie tzw. „archiwum Mitrochina” stworzyło w tej dziedzinie badaczowi możliwości skonfrontowania dramatycznych nieraz domysłów, udokumentowania

przypuszczeń, traktowanych najczęściej przez komunistów jako insynuacje, niemające żadnych podstaw. Ale często też unaoczniało wręcz naiwność i niewinność owych domysłów. Albowiem metody niszczenia pisarzy stosowane przez władzę sowiecką przekraczały horyzonty poznawcze badaczy niezależnej literatury rosyjskiej. Z tej perspektywy przebadanie dokumentów, odzwierciedlających haniebne i zbrodnicze działania, uważam za pomysł świetny. Gratuluję Autorowi i wyrażam wdzięczność za pracę, do której podjęcia rusycyści się nie kwapią, a przecież bez jej bezcennych efektów nasza wiedza o losie „obywateli Arkadii” okazuje się dramatycznie uboższa.

Samobójstwo Mariny Cwietajewej, owiane tajemnicą i poprzedzone rodzinną tragedią, uzyskało już wymiar symboliczny, może nawet mityczny. Każda próba odsłonięcia kulisów śmierci, rekonstrukcji ostatnich tygodni, a nawet dni życia poetki godna jest najwyższej pochwały. Wnosi bowiem nowe elementy do biografii, ale także nekrografii Cwietajewej. W takim kontekście dokonana przez Ojcewicza rekonstrukcja ostatnich tygodni życia poetki w oparciu o nieznane jeszcze do niedawna w Polsce dzienniki jej nastoletniego syna (dwa tomy przełożone przez Autora w ostatnich dwóch latach), który towarzyszył jej w tych przepojonych absolutną beznadziejnością momentach życia i z obserwacji zachowań matki potrafił zaskakująco dojrzałe zdiagnozować jej stan psychiczny, uzyskuje wartość wręcz bezcenną. Rozdział książki, niezwykle bogaty poznawczo i absolutnie nowatorski w polskiej rusycystyce, w przejmujący sposób ukazuje dramat wybitnej poetki. Wnosi wiele do pełniejszego poznania tragedii Mariny Cwietajewej i jej rodziny. A przy tym bardzo poszerza wiedzę o rosyjskiej emigracji pierwszej fali.

Uwagi powyższe dotyczą zresztą wszystkich „rusycystycznych” rozdziałów książki: kolejnych rozważań-przyczynków do ujawnienia prawdziwych okoliczności śmierci Jesienina; zamachu na Ignacego Reissa; skomplikowanych dziejów życia Matki Marii i dramatu jej córki; „zamachu” na świętość Puszkina. Autor swoje filologiczne śledztwa wspiera dokumentami, wykresami dziennych biorytmów, zdjęciami bohaterów oraz kopiami protokołów przesłuchań. Dzięki temu umożliwia czytelnikowi współudział w „śledztwie”, stwarza odbiorcy niepowtarzalną szansę współ-odkrywania prawdy, którą przecież przeżywa każdy czytelnik bądź widz dzieła detektywistycznego.

Nie podejmując się próby oceny merytorycznej rozdziałów średniowiecznych i nowożytnych, muszę przecież podkreślić zadziwiającą znajomość faktów historycznych niedostępnych nawet dla bardzo wtajemniczonych mediewistów czy też nowożytników. Ale może te rozdziały, których tematyka odbiega zasadniczo od kompetencji rusycysty, dowodzą szczególnie wyraźnie biegłości i skrupulatności filologiczno-tekstologicznej Ojcewicza w „obcej” mu, jakby się wydawało, przestrzeni badawczej.

Niewątpliwą wartością monografii jest jej forma językowa. Książkę tę czyta się nie tylko z zainteresowaniem, ale także z przyjemnością. Zachowując respekt dla naukowości, utrzymując porządek wykładu, odzwierciedlając wreszcie kolejne etapy procesu myślowego i badawczego, Autor potrafi nadać wywodom atrakcyjność opowiadania detektywistycznego, wykreować klimat suspensu, trzymać czytelnika w napięciu. Podziwiam nie tylko odwagę badawczą, choć nie wolno tego przeoczyć, ale także efekty śledczych domysłów. I czekam z niecierpliwością na kolejne wyniki filologiczno-detektywistycznych, historycznoliterackich i kryminologicznych jednocześnie peregry-

nacji Grzegorza Ojcewicza po *sowierszenno siekrietnych* tekstach i gabinetach bądź zaryglowanych celach.

Bibliografia / References

- Herling-Grudziński, G. (1954). 7 śmierci Maksyma Gorkiego. Sherlock Holmes przy kominku. *Wiadomości*, 42 (446): 1.
- Herling-Grudziński, G. (1992). *Upiory rewolucji*. Oprac. Z. Kudelski. Lublin: Wydawnictwo FIS.
- Klimowicz, T. (1993). *Obywatele Arkadii. Losy pisarzy rosyjskich po roku 1917*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Mandelsztam, O. (1984). *Poezje*. Wybór, red. i posłowie M. Leśniewska. Kraków – Wrocław: Wydawnictwo Literackie.
- Ojcewicz, G., Włodarczyk, R., Zajdel, D. (2009). *Zabójstwo Sergiusza Jesienina. Studium kryminalistyczno-historycznoliterackie*. Szczytno: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji.
- Ojcewicz, G. (2021). *Wstęp do filologii śledczej. Wybór tekstów z lat 2008–2020*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Tajna smerti Gor'kogo: dokumenty, fakty, versii*. (2017). Red. koll.: L.A. Spiridonova, O.V. Bystrova, M.A. Semaškina. Moskva: Izdatel'stvo AST [*Тайна смерти Горького: документы, факты, версии*. (2017). Ред. колл.: Л.А. Спиридонова, О.В. Быстрова, М.А. Семашкина. Москва: Издательство АСТ].

Competing interests: The author declares that he has no competing interests.
Tadeusz Sucharski is a reviewer in this issue of the journal.